

Bernard Marchadier: Maritain i Bierdiajew

Mimo że Bierdiajew, jako wróg jakiegokolwiek „szkoły”, miał alergię na tomizm, obaj myśliciele cenili się wzajemnie, zaistniało między nimi głębokie i żywe porozumienie w wielu sprawach, począwszy od prymatu mistyki. Należy przy tym mieć na uwadze, że egzystencjalny tomizm Maritaina zachowywał element mistyczny – pisze Bernard Marchadier. Jego tekst publikujemy w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Żelazna kurtyna, imperia i powrót geopolityki”.

Nikołaj Bierdiajew był wielkim rosyjskim przyjacielem Jacques’a Maritaina.

W dwudziestoleciu międzywojennym Paryż był bezspornie artystyczną i intelektualną stolicą emigracji rosyjskiej. Związek Sowiecki zasadniczo od początku swojego istnienia przyjął politykę pozbywania się zbuntowanych elit: przez deportację, eksterminację czy przymusowe wygnanie. Symbolem tego ostatniego był „statek filozofów”, który w 1922 roku wyruszył z Piotrogradu, z tak znanymi myślicielami na pokładzie jak Nikołaj Bierdiajew, Iwan Iljin, Borys Wyszczelawcew, Nikołaj Łoski i Leon Karsawin. Z wyjątkiem Iljina wszyscy osiedlili się w Paryżu. Łatwo zauważyć, że każdy z wymienionych był myślicielem *religijnym*. Razem z Mereżkowskim, Gippiusem i Szestowem reprezentowali oni w Paryżu „myśl rosyjską”, Sergiej Bułgakow i Władimir Łoski założyli zaś w Instytucie Prawosławnym Świętego Sergiusza „Paryską szkołę teologii”.

Choć Maritaina połączyła z Bierdiajewem głęboka i intelektualnie płodna przyjaźń, nie obcował z innymi przedstawicielami rosyjskiej inteligencji emigracyjnej. Marc Chagall, Arthur Lourié i Nicholas Nabokov, z którymi czuł bliską więź, byli jednak artystami, nie filozofami.

Przeczytaj również: Po obu stronach przepaści z „Humanizmem integralnym” Jacques’a Maritaina w dłoni

Nietrudno dostrzec u Maritaina wyraźny i głęboki aspekt „rosyjskości”. Przede wszystkim w osobie Raïssy Maritain, Rosjanki (fakt, że była jednocześnie Żydówką, bez wątpienia wpłynął na to, że, jak w wielu podobnych przypadkach, kultura rosyjska w jej wydaniu była dużo silniej zeuropeizowana i łatwiej przez to przyswajalna dla Zachodu). Żeniąc się z Raïssą, Jacques poślubił nie tylko Izrael[1], ale także Rosję. Jak odnotował Bierdiajew: „[Maritain] kocha Rosjan, woli ich od Francuzów. Sam niejako przypomina rosyjskiego intelektualistę, a jego dom różni się od zwykłego domu francuskiego. Przewija się tam wiele osób i odbywają burzliwe dyskusje”[2]. W domu Bierdiajewów o Maritainie mówiono „Jakub Pawłowicz”[3] (ojciec Jacques’a miał na imię Paul). Stanislas Fumet dodaje: „Maritain kochał Rosjan od młodych lat”[4]. Wielu spośród regularnych gości Maritainów w Wersalu i Meudon zwracało uwagę na rosyjskie akcenty, takie jak samowar, obsługiwany przez teściową Maritaina, panią Oumançoff, oraz nieuporządkowany i niejednorodny charakter zgromadzonych. Swoistą *fin-de-siècle’ową* rosyjskość rozpoznajemy także w samych relacjach małżeńskich Maritainów, którzy, jak wiadomo, złożyli śluby czystości – jak nie pomyśleć tu o „mniszym stadle”, jakie tworzyli w Moskwie Walentina i Aleksiej Łosiewowie[5] czy małżeństwo Nikołaja Bierdiajewa i jego żony Lidii, wykluczające nie tylko prokreację, ale jakiegokolwiek relacje cielesne[6]? Bierdiajew podkreślał wielokrotnie, że poczęcie w ciele uważa za poślednie w

stosunku do zapłodnienia duszy w Duchu, aż do zatracenia: „Podstawowy problem życia jest właśnie problemem przetworzenia płci, oświeceniem żywiołu kobiecego, przekształceniem energii rodzącej w energię twórczą. Naturalny ród starego Adama musi przekształcić się w duchowy ród nowego Adama”[7]. Powyższe rozważania pomagają rzucić światło na mistyczną stronę małżeństwa Maritainów. To nie koniec analogii między tymi małżeństwami: w obu małżonki były konwertytkami na katolicyzm i w obu dom prowadziły szwagierki (Véra Oumançoff – katoliczka – u Maritainów, Żenia Rapp – prawosławna, jak Nikołaj – u Bierdiajewów). Obaj mężczyźni mieli więc w domu usługującą Martę i żonę-Marię.

Jacques poznał Raïssę jako młody student w Paryżu, zimą 1901 roku, kiedy zbierał podpisy pod protestem w sprawie prześladowań studentów-socjalistów w Rosji. Określał się wówczas jako „tołstojowiec”, co przejawiało się między innymi w tym, że gdy jadał u matki, nie pozwalał, by jedzenie podawała mu służąca.

Podobnie „rosyjska” atmosfera panowała w małżeństwie Stanisława Fumeta (1896–1983) i jego żony Aniouty, z domu Rosenblum, która także była konwertytką z judaizmu na katolicyzm. Aniouta Fumet była jedną z tłumaczek Bierdiajewa na francuski. To właśnie Fumetowie jako pierwsi podjęli Bierdiajewa w Paryżu po jego przybyciu w 1924 roku. Nie przedstawili go zrazu Maritainom, wychodząc z założenia, że tomizm podbity maurrasizmem Jacques’a za nic nie przystaje do wykarmionego Kantem, Heglem i gnostyckim mistycyzmem Rosjanina[8], oraz że obaj mężczyźni – powściągliwy, nie nazbyt „fizyczny” Francuz i jowialny, rozmowny Rosjanin nie mieliby sobie nic do powiedzenia. W tym Fumet stanowczo się pomylił. Maritain i Bierdiajew poznali się dopiero rok później, za sprawą wdowy po Léonie Bloy, którą pani Bierdiajew, zagorzała katoliczka, bardzo pragnęła poznać. Bez wątpienia i Nikołaj podzielał tę chęć, jako że podziwiał

burzliwego autora *L'Exégèse des lieux communs*, przyczyniwszy się skądinąd do rozpropagowania tej książki w Rosji[9]. Między chrześniakami Bloy (byli nimi oboje: Jacques i Raïssa) a Bierdiajewami zaiskrzyło natychmiast. Zrodziła się wielka przyjaźń.

„Teologia Polityczna Co Tydzień” ukazuje się dzięki hojności Darczyńców. Dziękujemy za wsparcie. Trwa zbiórka na wydania w 2026 roku.

Bierdiajew odtworzył w swojej willi w Clamart spotkania, wzorowane na „Wolnej akademii kultury duchowej”, którą powołał do istnienia w Moskwie w latach 1918–1921. Maritain odnalazł tam klimat pokrewny temu, który przenikał jego salon w Meudon, gdzie mistyczna wzniosłość i artystyczne wyrafinowanie współgrały z filozoficzną erudycją; i to pomimo, że w Clamart był on bardziej ekumeniczny, jako że stykali się tam teologowie katoliccy i prawosławni, a Maritain pogodził się nawet z obecnością protestantów[10]. Francję na spotkaniach w Clamart reprezentowali nadto Louis Massignon, Étienne Gilson, Gabriel Marcel i Charles du Bos.

Nikołaj Bierdiajew w młodości był wyznawcą marksizmu – jakkolwiek był to marksizm nieortodoksyjny, całe swoje życie odżegnywał się bowiem od wszelkiej formy ortodoksji, w której widział prawdę ustaloną i jakby zamrożoną („poddaną procesowi obiektywacji”, jak to określał). Ze względu na swoje postępowe poglądy został wyrzucony z Uniwersytetu Kijowskiego i umieszczony pod nadzorem w Wołogdzie, a następnie w Żytomierzu. Podczas tego zesłania (1901-1903) zerwał on z marksizmem pod wpływem lektury Kanta, Sołowiowa i Dostojewskiego. W styczniu 1905 roku założył wraz z Sergiejem Bułgakowem czasopismo „Woprosy Żyzni” („Pytania życia”), w którym kwestie egzystencjalne były rozważane z perspektywy modernizmu nasyconego idealizmem, spirytualizmem, neochrześcijaństwem i literaturą.

W 1909 roku znalazł się w gronie autorów znamienitego pisma „Wiechi” („Drogowskazy”) – razem z Sergiejem Bułgakowem, Piotrem Struvelm, Simonem Frankiem i innymi. Pismo to stanowiło wydarzenie epokowe i świadczyło o zwrocie dużej części inteligencji rosyjskiej w stronę pytań metafizycznych i problematyki idealistycznej oraz porzuceniu pozytywizmu i marksizmu. Wtedy też Bierdiajew odkrywa na nowo wiarę chrześcijańską. Zauważmy, że w tych samych latach we Francji dokonuje się analogiczna ewolucja duchowa pod wpływem autorytetów takich jak Bergson czy Péguy[11].

Bierdiajew powitał z radością rewolucję lutową w 1917 roku, widząc w niej otwarcie na ducha i uwolnienie sił twórczych w Rosji. Po bolszewickiej rewolucji listopadowej szybko zorientował się jednak, że nowy reżim jest wrogi wolności. W 1918 roku zaczyna pisać swój najotwarciej antykomunistyczny tekst: *Filozofię nierówności*. Dowodził w nim, że „socjalizm jest reakcyjny z natury”. Gdy w 1920 roku został zatrzymany przez CzeKa, stawiał czoła samemu Feliksowi Dzierżyńskiemu, który przesłuchiwał go osobiście; bez zawahania wyznał swoją wiarę chrześcijańską w obliczu polskiego eks-seminarzysty, wówczas naczelnika tajnej policji sowieckiej[12].

Bierdiajew, który po kądzieli miał korzenie arystokratyczne, spokrewniony z francuskim rodem Choiseul[13], wśród emigracji rosyjskiej należał do tych, którzy najlepiej zasymilowali się we francuskim środowisku intelektualnym. Jego książki szybko doczekały się przekładu na język francuski. Studium *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego* (wydane przez Gallimarda w 1938 roku) stało się nawet bestsellerem. Bierdiajew twierdził wręcz, że jego myśl doczekała się lepszej recepcji we Francji niż w Rosji, a odkąd przyjechał do tego kraju, również wśród intelektualistów francuskich raczej niż rosyjskich emigrantów, takich jak Dimitrij Mereżkowski, Iwan Iljin czy Piotr Struvelm.

Został zaproszony – obok André Gide’a, Rogera Martina du Gard, Jeana Schlumbergera, Jeana Wahla i André Mauroisa – na słynne „Décades de Pontigny”, spotkania organizowane przez Paula Desjardinsa, jak również na posiedzenia Unii na rzecz prawdy, które odbywały się w jego mieszkaniu na rue Visconti. Bierdiajew spotykał tam komunistów, takich jak Paul Nizan i komunizantów, jak André Malraux.

Przeczytaj również: Maritain. Chrześcijaństwo jako źródło realizmu [TPCT 513]

Bierdiajew odegrał zasadniczą rolę w przyswojeniu Francji myśli rosyjskiej i zaprezentowaniu czytającej publiczności francuskiej autorów takich jak Chomiakow czy Leontiew, a przede wszystkim Dostojewski. Rzecz jasna także Gide był w latach dwudziestych rzecznikiem wielkiego powieściopisarza rosyjskiego podczas dyskusji prowadzonych w teatrze Vieux-Colombier. Sława Dostojewskiego stała się tak szeroka w latach trzydziestych, że postaci takie jak Stawrogin, Kiryłłow, Szatow czy Iwan Karamazow u Malraux, Camus czy Mauriaka urosły do rangi ucieleśnienia określonych idei. Jednak to przede wszystkim Bierdiajew namaścił Dostojewskiego na myśliciela chrześcijańskiego *par excellence*[14], przede wszystkim za sprawą refleksji nad postacią Wielkiego Inkwizytora. Ta postać, powołana do istnienia przez powieściowego Iwana Karamazowa, stanowi nie tylko oś refleksji książki Bierdiajewa *Światopogląd Dostojewskiego*, ale jego filozofii wolności w ogóle. Bierdiajew utrzymywał, że całe życie poświęcił na walkę z Wielkim Inkwizytorem. On także stał się bowiem rzecznikiem pewnej idei dla wielu myślicieli francuskich inspirowanych się chrześcijaństwem, zafascynowanych opozycją władzy i wolności. Odniesienia do postaci Dostojewskiego nie są częste u Maritaina, który akurat pod tym względem zdaje się wymykać tendencjom właściwym dla swojej epoki. Zauważa on jednak w *Humanizmie integralnym*, że „odpowiedzią na błąd teokratystyczny jest Dostojewskiego «Legenda Wielkiego Inkwizytora», który chce zaprowadzić absolutne

szczęście świata środkami politycznymi, a zważywszy, że wymaga się wtedy od tych środków więcej niż dać mogą normalnie, przez przymus i powszechną niewolę»[15].

Maritain i Bierdiajew widywali się często, aż do czasu wyjazdu Maritaina do Ameryki na początku wojny. Mimo że Bierdiajew, jako wróg jakiegokolwiek „szkoły”, miał alergię na tomizm, obaj myśliciele cenili się wzajemnie, zaistniało między nimi głębokie i żywe porozumienie w wielu sprawach, począwszy od prymatu mistyki. Należy przy tym mieć na uwadze, że tomizm Maritaina – silnie egzystencjalny – zachowywał element mistyczny. „Jeśli jestem tomistą – jak mawiał – to dlatego, że w końcu zrozumiałem, że intelekt widzi”. Według niego „najlepszym, co może zrobić filozof, to ukorzyć filozofię przed mądrością świętych”. „Prymat duchowości” był tyleż poręcznym sloganem, co programem działania. To musiało spodobać się Bierdiajewowi. Już w 1925 roku zauważył na łamach rosyjskiego pisma „Put’”, poruszając kwestię odnowy tomizmu: „Bez wątpienia istnieje dziś we Francji ruch katolicki, który przyciąga młodzież i przybiera inną formę niż romantyczny katolicyzm końca XIX wieku. Jest bardziej realistyczny, aktywny, klasyczny w ideałach, powiązany z nacjonalizmem[16], pragnie uporządkować życie. Tym ruchem jest neotomizm”. Bierdiajew dostrzega jednak jego modernistyczny charakter: Maritain „dostosowywał nowe problemy do tomizmu i tomizm do nowych problemów. Jest on *de facto* modernistą w postaci tomisty”[17]. Ten sąd zbliżony jest do stanowiska Étienne’a Gilsona, który również zaważył, że Maritain poszukuje u św. Tomasza przede wszystkim źródła prawdy, które pozwoliłoby mu mierzyć się z problemami swoich czasów, co prowadziło go do spekulatywnych operacji, które miały oddać sprawiedliwość osiągnięciom nowoczesności.

Przeczytaj również: „Biada mi, gdybym nie tomizował”.
Maritain w kręgu tomizmu

Wśród licznych zbieżności między Maritainem a Bierdiajewem, wspomnę tylko o dwóch: antymieszczańskości oraz odpowiadającej jej aspiracji do rewolucji polityczno-duchowej. Antymieszczańskość duchowa, którą dzielali obaj myśliciele, wypływała ze wspólnego źródła w osobie Léona Bloy, tego katolickiego adwersarza burżuazji, którą w hierarchii bytów umieszczał poniżej świętów. Bloy bez wątpienia miał wpływ na porzucenie przez chrześniaka swojej klasy społecznej, zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i metafizycznej. Społeczna pozycja Maritaina zawsze była niejasna: profesor bez katedry, mnich bez zakonu, małżonek bez potomstwa. Nigdy się nie ustatkował, pociągał go los Żyda-wiecznego tułacza, wykorzenienie. Ta cecha zbliżyła go do Bierdiajewa, u którego niechęć do rodzinnego „ustatkowania się”, posiadania dzieci i burżuazyjnego wygodnictwa była zasadnicza. Co charakterystyczne, nawet w momencie, gdy jego spór z bolszewizmem sięgał najwyższego natężenia, najgorsza obelga, jaką rezerwował dla komunistów, brzmiała „duchowi burżuje” – czytaj: tłamsiciele wszelkiej wolności twórczej[18]. Podczas spotkania w Paryżu 27 stycznia 1931 roku, które odbyło się w ramach Studia Francusko-Rosyjskiego, przed licznie zgromadzoną publicznością, wśród której byli m.in. Lew Szestow, Nikołaj Bierdiajew, poetka Marina Cwietajewa, malarz Sergiej Szarszun i kompozytor Aleksandr Grieczaninow, podstawowym zarzutem Maritaina pod adresem Kartezjusza było z kolei to, że był on „praprzodkiem i prekursorem francuskiego burżua, który z ostrożności uczynił najwyższą cnotę, przewyższającą mądrość; mieszcucha, dla którego Duch Święty jest hipotezą, a którego idea Kościoła katolickiego sprowadza się do jednego zdarzenia historycznego: potępienia Galileusza”[19]. Tego wieczora to Rosjanin, Borys Wyszelsławcew, przemawiając po Maritainie, bronił Kartezjusza.

Jeśli w burżuazyjnym wolnomyślicielstwie widzi się „największą głupotę świata”, a mentalność burżuazyjną uważa się za jedną z najcięższych przewin wobec Ducha, wówczas cywilizacja rosyjska, w której klasa średnia

wyodrębniła się późno i długo pozostawała całkowicie zmarginalizowana, musi być więc o krok dalej niż cywilizacja Zachodu. „Rosjanie – pisze Bierdiajew – są prawdopodobnie narodem mniej uczciwym i porządnym niż narody Zachodu. Lecz cnoty tych ostatnich przykuły narody Zachodu do życia ziemskiego, do dóbr tego świata. Naród rosyjski, przeciwnie, dzięki swoim cnotom oderwany jest od ziemi i zwrócony ku niebu. [...] Zeświecczona kultura, poprawna i uporządkowana cywilizacja nie nęca Rosjanina [...] Rosyjski duch nie uznaje supremacji idei państwowej, która zawsze będzie zajmowała w Rosji miejsce poślednie, a często nawet całkowicie zaniknie. Rosjan charakteryzuje swoisty anarchizm. Naród rosyjski dąży do królestwa Bożego”[20]. Maritain zapewne nie wypowiedziałby takich słów, ale ich duch musiał być mu bliski. Miłość do Rosji była dla niego fundamentalna. Odpowiadała jej niechęć do Polski, którą uważał za antyrosyjską, antysemitką i przenikniętą tym, co potępiał jako wsteczne: „katolicyzmem Świętego Imperium” i „sakralizacją doczesności”[21]. O ile jednak Maritain odwiedził osobiście Polskę w 1934 roku, nie był nigdy w Rosji. Rosjan kochał na odległość.

Nawet gdy krytykowali myśl Marksa, Maritain i Bierdiajew nie uważali się przez to za ani trochę mniej rewolucyjnych, podpierając się w tym względzie Proudhonem. Dotyczy to w szczególności *Humanizmu integralnego* Maritaina, który podejmuje pewne tezy *Nowego średniowiecza* (okrojone wprawdzie z ich profetycznych przeblysków), wydanego w serii „Le Roseau d’or”, którą kierował w wydawnictwie Plon.

W *Humanizmie integralnym* Maritain postuluje nowe chrześcijaństwo, w którym drobnomieszczański katolik będzie zastąpiony przez nowego człowieka. Stwierdza wręcz, że ateizm bywa bardziej chrześcijański niż burżuazyjny humanizm, a obowiązkiem chrześcijan jest wziąć pod uwagę żądanie sprawiedliwości, dobiegające ze strony ateistów.

Choć Maritain wyraźnie postrzega w marksizmie „doktrynę resentymetu” i nie zaprzecza „aspektom nieludzkim i mrocznym” ateistycznego bolszewizmu, uznaje w nim wartość „zakończenia odwiecznego poniżenia”[22]. Dla niego nadejście przyszłego społeczeństwa – laickiego, choć „nieodzownie chrześcijańskiego” – jest wtórne względem przewrotu systemu kapitalistycznego rękami proletariatu, który ma odegrać główną rolę w kolejnej fazie ewolucji. Kryzys – cywilizacyjny, ekonomiczny, kulturowy, polityczny – jest tak głęboki, że katastrofa jest nieunikniona. W jej następstwie nastąpi nowa era, której jednak nie nazywa za Bierdiajewem „nowym średniowieczem”; Rosjanin, mający osobiste doświadczenie bolszewizmu, odpowiadającego inwazji barbarzyńców, przewidywał, że nadejście nowego średniowiecza będzie poprzedzone okresem upadku i regresji. „Rewolucja jest przeznaczeniem narodów i ich wielkim nieszczęściem. Nieszczęście to trzeba znieść z godnością, jak z godnością trzeba znieść ciężką chorobę lub śmierć bliskiej istoty”[23]. Zakończy się ów okres nie tyle przewyciężeniem przez reakcję, ile jej zniesieniem przez osobę, która przyszła wraz z rewolucją – tak jak Bonaparte w przypadku Rewolucji Francuskiej.

„Kiedy kończy się proces oddalania od Boga i zaczyna się zbliżanie do Boga, wówczas każdy ruch od Boga nabiera charakteru ruchu ku diabłu i wówczas właśnie zaczyna się średniowiecze, a kończy się historia nowożytna”[24].

Wyrażenie „nowe średniowiecze” i jego synonim „wiek Ducha” mają u Bierdiajewa wyraźnie joachimicką konotację, której niepodobna odnaleźć u Maritaina. W przeciwieństwie do Bierdiajewa, nigdy nie posunął się on aż do wyróżnienia trzech epok boskiego Objawienia: Prawa (Ojciec), Odkupienia (Syn) i Stworzenia (Duch). Bierdiajew, wierny w tym względzie tradycji joachimickiej, gnostyckiej i ezoterycznej, zarezerwował osobne miejsce dla

świętego Franciszka z Asyżu, jako „najważniejszego po Chrystusie wydarzenia w dziejach chrześcijaństwa”. Podobnie jak Léon Bloy, oczekiwał on „Ewangelii Ducha”[25].

Rewolucyjne podrygi Maritaina w *Humanizmie integralnym* będą jeszcze wyraźniejsze u jego ucznia, Emmanuela Mouniera. Jako regularny uczestnik niedzielnych spotkań w Meudon, właśnie tam poznał Bierdiajewa (któremu towarzyszył potem w drodze powrotnej na piechotę aż do Clamart). Poświęcił Bierdiajewowi dużo miejsca w swoim *Wprowadzeniu do egzystencjalizmów*. To pod okiem Rosjanina, i patronatem Maritaina, Mounier w 1932 roku powołał pismo *Esprit* (jakże Bierdiajewowski tytuł!). Ostatnie dzieło Mouniera, *Feu la Chrétienté* („Świętej pamięci chrześcijaństwo”), rozwija diagnozę Bierdiajewa postawioną w 1925 roku: „jesteśmy świadkami końca epoki pokonstantyńskiej w dziejach chrześcijaństwa”. Ani u Bierdiajewa, ani u Maritaina, ani u Mouniera fakt ten nie oznaczał klęski. Przeciwnie: zapowiadał zwycięstwo Ducha.

Podczas wojny Maritain przebywał w Stanach Zjednoczonych. To Nowy Świat pokazał mu możliwość „wyjścia z historii”, które pozwoli chrześcijaństwu wkroczyć w „nową erę Ducha”. „Podczas mojej pierwszej wizyty w Nowym Jorku nasza mnie gwałtowna przyjemność i entuzjazm – oto nagle doświadczyłem uwolnienia z historii. Dla Europejczyka zatopionego w magmie przeszłych wydarzeń, zadawnionej nienawiści, dumy i obyczajów, które wzięte razem składały się na przytłaczające dziedzictwo historyczne, pierwszy kontakt z Ameryką wywołuje upojenie nowo narodzoną wolnością: odjęte zostaje stare brzemie historycznych konieczności”[26]. Bierdiajew zmarł niedługo potem (w 1948 roku) – i tym samym zakończyła się ta wielka przyjaźń.

Tak w największej ogólności przedstawiały się powody, dla których przyjaźń ta mogła zawiązać się i rozkwitnąć, mimo różnic wrażliwości, wykształcenia i myśli, która dzieliła obu myślicieli. W sercu każdej przyjaźni tkwi jednak jeszcze coś, co wymyka się wyjaśnieniom, a co dotyczy po prostu jednostkowości bytu.

Pytanie o wzajemny wpływ, jaki wywarli na siebie nawzajem, nie jest tu wcale najważniejsze. Rozsądniej byłoby mówić o spotkaniu dwóch duchów – spotkaniu pobudzającym dla obydwu, a które zasługuje na dokładniejsze zbadanie. Nie należy pomijać faktu, że obaj mężczyźni, których dzieliło tylko osiem lat (Bierdiajew, urodzony w 1874 roku, był tym starszym), należeli do innej epoki, a wiele idei, które z naszej perspektywy zdają się im wspólne, były w istocie własnością całego pokolenia. Na przykład oczekiwanie „nowej wiosny”, „wykształcenia nowej świadomości”, „nowej ery chrześcijańskiej”, które miały nadejść wraz z „rewolucją” duchową, naukową, intelektualną lub polityczną, jest typowe dla epoki, która z wielką atencją przyjęła myśl Teilharda de Chardina. Na początku XXI wieku, podobnie utopijny profetyzm nie ma już zwolenników. Straciliśmy odruch uciekania się do niezłożonych nieskończoności, by wyrazić nasze najdroższe przekonania.

Pewne jest również, że rozpoznanie natury totalitaryzmu w pierwszej połowie XX wieku wciąż było cokolwiek mętne, nawet jeśli sam termin pojawia się u Maritaina[27]. Dlatego też u niego i u Bierdiajewa pojawiają się iluzje na temat komunizmu (i włoskiego faszyzmu w przypadku tego drugiego[28]), których dziś już nie możemy podzielać.

Pozostaje stwierdzić, że ten Rosjanin i jego francuski przyjaciel byli niezmordowanymi rzemieślnikami idei, z których dzieł czytelnik może na każdym etapie swojego życia wyciągnąć korzyści, wystawiwszy się na ożywczy wiatr z daleka – nie zakładając jednak przy tym, że każdy z tych powiewów pochodzi od samego Ducha Świętego.

Bernard Marchadier

Tłum. Mikołaj Rajkowski

Tekst w języku francuskim pierwotnie ukazał się w zbiorze *Actualité de Maritain* (Paris, Téqui, 2022).

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [518]: „Żelazna kurtyna, imperia i powrót geopolityki”

Przypisy:

[1] Maritain uważał się za „Żyda przez miłość, połączonego ciałem i uczuciem z plemionami Izraela i ich przeznaczeniem”. Zob. Jean-Luc-Barré, *Jacques et Raïssa Maritain Les mendiants du ciel*, Paris, Fayard, 2009, p. 31.

[2] Tamże, s. 230

[3] Zob. Lidia Bierdiajew, *Zawód: żona filozofa. Dzienniki*, przeł. Henryk Paprocki, Kęty 2004.

[4] *Histoire de Dieu dans ma vie*, Paris, Cerf, 2002, s. 292.

[5] Zob. *Valentina et Alexei Lossev La Joie pour l'éternité. Correspondance du Goulag (1931-1933)*, Paris, Edition des Syrtes, 2014.

[6] Zob. Lidia Bierdiajew, dz.cyt.

[7] Mikołaj Bierdiajew, *Nowe średniowiecze*, przeł. Marian Reutt, Warszawa 1936, s. 145-6.

[8] W szczególności dotyczy to jego filozofii wolności, która przyswoiła sobie pojęcie *Ungrund* Jakuba Boehmego, bytu wcześniejszego od Boga i ma pierwszeństwo nad istotą. Idea sprzeczna nie tylko z katolicką scholastyką, ale jakąkolwiek filozofią chrześcijańską dbała o ortodoksję.

[9] Poświęcił mu w 1914 roku artykuł w piśmie „Sofia”. Bierdiajew znał również pisma Ernesta Hello, przyjaciela Bloy.

[10] Zob J.L. Barré, op.cit., s. 333. O atmosferze przyjęć u Bierdiajewów w Clamart zob. również M.-M. Davy *Nicolas Berdiaev. L'homme du huitième jour*, Paris, Editions du Félin, 1991, s. 74-75.

[11] Warto w tym miejscu przypomnieć słynne badanie Henri Massisa dotyczące współczesnej młodzieży, które wykazało, że wśród uczniów *École normale supérieure* w Paryżu w 1913 r. czterdziestu było praktykującymi

katolikami, co stanowiło jedną trzecią wszystkich uczniów, podczas gdy w 1905 r. było ich tylko trzech.

[12] Zob. Mikołaj Bierdiajew, *Autobiografia filozoficzna*, przeł. Henryk Paprocki, Kęty 2002.

[13] Uważał się za Rosjanina do głębi duszy, jednak z pewnym francuskim aspektem, na przykład potrzebie pewnego dystansu w relacjach z ludźmi.

[14] Nie jest wszak do końca oczywiste, czy Dostojewski był osobiście osobą wierzącą. To jednak nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. Bierdiajew (*Autobiografia filozoficzna*) utrzymywał, że to bohaterowie powieści Dostojewskiego i Tołstoja doprowadzili go w młodości do wiary chrześcijańskiej.

[15] Jacques Maritain, *Humanizm integralny*, Londyn 1960, s. 81.

[16] Dopiero w 1926 roku, gdy z Rzymu nadeszło potępienie nacjonalizmu Maurrasa, Maritain oddali się od niego.

[17] Mikołaj Bierdiajew, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 241.

[18] Zob. Mikołaj Bierdiajew, *Filozofia nierówności*, przeł. Jacek Chmielewski, Kęty 2006.

[19] Cyt. za: Leonid Livak, Gervaise Tassis, *Le Studio franco-russe 1929-1931*, Toronto Slavic Library, 2005, s. 449.

[20] Mikołaj Bierdiajew, *Nowe średniowiecze*, dz. cyt., s. 182-185.

[21] Jak gdyby Rosja była wolna od skazy antysemityzmu: pogromy, przed którymi rodzice Raïssy uciekli na Zachód, miały miejsce w Rosji, nie w Polsce. O zarzutach Maritaina pod adresem Polaków zob. Józef Czapski, *Tumult i widma*, Paryż 1981, s. 60-61.

[22] Ale czy „odwieczne poniżenie” mogło zostać zmyte przez zniewolenie, pauperyzację i brutalizację całego kraju? Maritain nie był bynajmniej nieświadomy tego, co działo się w Związku Sowieckim, o czym świadczą jego uwagi w *Humanizmie integralnym*. Bierdiajew także unikał jednoznacznej oceny straszliwego bilansu bolszewizmu, podkreślając fakt, że despotyzm sowiecki miał więcej wspólnego z dziedzictwem Iwana Groźnego niż Marksa czy Lenina. Po wojnie był on zaś tak olśniony zwycięstwem Armii Czerwonej nad nazistowskimi Niemcami, że wystąpił o obywatelstwo ZSRR. Na szczęście dla niego, nie zostało mu przyznane.

[23] *Nowe średniowiecze*, dz. cyt., s. 151.

[24] *Nowe średniowiecze*, dz. cyt., s. 130.

[25] Zob. Henri de Lubac, *La Postérité spirituelle de Joachim de Flore, II. De Saint-Simon à nos jours*, Lethielleux, Paris-Namur, 1981, s. 425-433.

[26] Cytat za: G. de Thieulloy, *Antihumanisme intégral ? L'augustinisme de Jacques Maritain*, Paris, Téqui, 2006, s. 140

[27] „Naszym zdaniem, głębokie wady «nowej cywilizacji» rosyjskiej streszczają się w samym totalitaryzmie komunistycznym” (J. Maritain, *Humanizm integralny*, dz. cyt., s. 67).

[28] W *Rozważaniach o rewolucji rosyjskiej* Bierdiajew opowiada się za porządkiem społecznym o faszystowskim zabarwieniu, charakteryzującym się antyparlamentaryzmem, antyhumanizmem i antydemokratycznym populizmem.